

Andrzej Synowiec

W KRĘGU PUBLICYSTYKI JÓZEFA PUTKA – SPÓR Z KOŚCIOŁEM KATOLICKIM

Abstract

ON THE PUBLICISM OF JÓZEF PUTEK – A DISPUTE WITH THE CATHOLIC CHURCH

The issues connected with the Catholic Church are a central part of the political writings of Józef Putek (1892–1974), a Polish deputy to the Parliament, journalist, and social and self-government activist. In reborn Poland (after 1918), he was a decided opponent of the privileged position of the Catholic Church, which he viewed as one of the backward oppressors of the peasants. He criticised the high (in his opinion) charges demanded by the clergy for church services, as well as church indulgencies. He demanded lay participation in the governance of the church matters, including of its property. Putek's anticlerical activity resulted in the Archbishop of Kraków, Adam Sapięha, issuing an interdict on him in 1928.

Key Words: Józef Putek, Catholic Church, concordat, religious practises, Second Polish Republic.

Słowa kluczowe: Józef Putek, Kościół katolicki, konkordat, praktyki religijne, II Rzeczpospolita.

Józef Putek (1892–1974) był aktywnym działaczem ruchu ludowego w II Rzeczpospolitej. Działalność polityczną zapoczątkował w 1908 roku w Polskim Stronnictwie Ludowym, a po rozłamie w partii od 1913 należał do PSL-Lewicy. W roku następnym wszedł w skład jej Rady Naczelnej. Od 1914 roku działał też aktywnie na niwie samorządowej w gminie Chocznia (powiat wadowicki), a w 1919 został wybrany jej wójtem i funkcję tę pełnił do czasu usunięcia go ze stanowiska w związku ze sprawą brzeską. W 1922 roku po odłączeniu się od PSL-Lewicy stanął na czele „Lewicy Ludowej”. Od 1923 roku należał do PSL „Wyzwolenie”, pełniąc w niej funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego. W 1931 wszedł do władz naczelných Stronnictwa Ludowego, ale w 1938 roku został ze stronnictwa wykluczony przez Kongres SL ze względu

na jego krytyczną postawę wobec władz partii w sprawie strajku chłopskiego w 1937 roku. Utworzył wówczas organizację Związek Polskich Ludowców. Kilkakrotnie w dwudziestoleciu międzywojennym był posłem do Sejmu Ustawodawczego (1919: z listy PSL-Lewica; 1922: z listy PSL „Wyzwolenie”; 1928: z listy państwowej PSL „Wyzwolenie”; 1938: jako „niezależny”). W czasie II wojny światowej był więźniem obozów koncentracyjnych w Auschwitz-Birkenau i Mauthausen. Po 1945 roku nie zrezygnował z działalności politycznej i był m.in. posłem do Krajowej Rady Narodowej, Sejmu Ustawodawczego oraz ministrem poczt i telegrafów. Oprócz bogatej działalności politycznej prowadził również praktykę adwokacką (w 1920 uzyskał tytuł doktora praw na Uniwersytecie Jagiellońskim). Był także wieloletnim współpracownikiem prasy ludowej. W 1922 roku w Choczni założył Chłopskie Towarzystwo Wydawnicze, a w latach 1922–1933 redagował „Chłopski Sztandar”. Pisarstwo było jego wielką pasją. Pozostawił po sobie wiele artykułów i broszur dotyczących złożonej ówczesnej rzeczywistości społecznej i politycznej. Jest także autorem kilku książek, m.in. opublikował *Mroki średniowiecza. Obyczaje, przesady, fanatyzm i okrucieństwa w dawnej Polsce*, które do 1985 roku doczekały się 6 wydań (I wydanie w 1935 roku)¹.

Putek był zdecydowanym przeciwnikiem uprzywilejowanej pozycji Kościoła katolickiego w odrodzonej Polsce. Jako wybitny przedstawiciel ruchu ludowego właśnie w Kościele rzymskokatolickim widział jednego z głównych ciemniźcicieli warstwy włościańskiej. Doskonałym wyznacznikiem jego postawy wobec Kościoła w II Rzeczypospolitej jest znamieny tytuł tekstu, który zamieścił w pierwszym numerze dodatku „Kropidło” do redagowanych przez niego pism: „Wyzwolenie” i „Chłopski Sztandar” – *Musimy się bronić*². W tym artykule przedstawił stan duchowny w Polsce jako doskonale zorganizowaną grupę społeczną, mającą na swych usługach wiele partii w polskim parlamencie, liczne gazety codzienne i tygodniki. Celem powołania więc do życia „Kropidła” była, w zamierzeniu redaktora, samoobrona ludu polskiego przed księżmi. Józef Putek pisał, że „18 milionów polskich chłopów stać na to, aby obronić się przed atakami 14 tysięcy księży świeckich i zakonnych. Od czasu do czasu pokropi ona [tzn. gazeta „Chłopski Sztandar” lub „Wyzwolenie” – przyp. A.S.] swym

¹ Szerzej o biografii Józefa Putka zob. biogramy: K. Bibrzycki, *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 462–466; J. Witkowski, *Trybun ludowy. Rzecz o Józefie Putku*, „Wadoviana”, 2012, nr 15, s. 75–111; J. Świętek, *Encyklopedia Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 361; A. Banach, *Słownik biograficzny karier zawodowych studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego z lat 1860/1861–1917/1918*, [w:] idem, *Kariery zawodowe studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego pochodzenia chłopskiego z lat 1860/1861–1917/1918*, Kraków 2009, s. 328 oraz 121; J. Jachymek, *Polskie Stronnictwo Ludowe-Lewica 1913–1924. Studium o powstaniu, działalności i rozkładzie ugrupowania politycznego*, Lublin 1991, s. 240–243.

² J. Putek, *Musimy się bronić*, „Kropidło”, dodatek do gazet: „Wyzwolenie” i „Chłopski Sztandar”, 20 II 1927, nr 1, s. 1.

«Kropidłem» naszych «wielebnych» i «przewielebnych» ogłupiaczy i rozbijaczy ludu, zedrze z wielu faryzeuszów maski «świętoszków» i przedstawi ich plugawą robotę w całej nagości»³.

Powołanie do życia „Kropidla” było konsekwencją wcześniejszej postawy i poglądów doktora Putka wobec duchownych i Kościoła katolickiego. Dał się poznać jako zdecydowany przeciwnik zasiadania księży katolickich w ławach polskiego parlamentu. Sam Putek po raz pierwszy został wybrany do sejmu w 1919 roku z listy nr 10 PSL-Lewica (okręg wyborczy nr 38: Wadowice – Żywiec) i pełnił funkcję wiceprezesa klubu parlamentarnego tego ugrupowania. Już wtedy zasłynął ze swego zdecydowanego antyklerykalnego nastawienia. Uważał, że biskupi katoliccy i inni księża nadużywają kościołów do prowadzenia bezpardonowej walki politycznej, starając się przekonać szerokie masy ludowe, aby w wyborach oddawały swoje głosy na kandydatów będących niemal bezwolnym narzędziem w ręku kleru katolickiego. Natomiast księża, którzy otrzymali mandat poselski, byli, zdaniem redaktora, przedstawicielami nie tyle wyborców, ile samej organizacji kościelnej. Tworzyli w sejmie rodzaj „klubu kastowego”, walczącego jedynie o własne przywileje, które w żaden sposób nie były równoważne z interesem mas ludności polskiej. Oburzające było dla niego, że – jak pisał – co 10 poseł był księdzem katolickim⁴. Warunkiem wolności i pomyślności szerokich rzesz chłopskich był dla Putka „rozdział Kościoła od państwa i rozdział religii od mamony!”⁵. Oburzało go, że w Polsce duchowieństwo miało się stawać rodzajem państwowej biurokracji. W swej mowie na posiedzeniu sejmu 28 września 1920 roku podczas debaty konstytucyjnej przedstawił propozycję, aby w konstytucji był zawarty zakaz biernego prawa wyborczego dla duchowieństwa. Jeśli duchowni będą kandydować do parlamentu – konkludował – to nikt i nic nie powstrzyma ich od nadużywania swego stanu do agitacji politycznej⁶.

³ Ibidem. Należy wspomnieć, że niespełna dwudziestoletni Putek pisał do „Przyjaciela Ludu” o ciężarach nakładanych na lud przez duchowieństwo, co było powodem konfiskat pisma przez władze. Zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952, s. 205, 207, oraz idem, *Dzieje stronnictwa ludowego w Galicji*, Warszawa 1956, s. 227.

⁴ W literaturze istnieją różnice zdań dotyczące liczebności księży w sejmie. Wnikliwą próbę precyzyjnego ustalenia liczby księży w polskim parlamencie podjął salwatorianin – ks. Michał Piela. Opierając się na jego ustaleniach, można przyjąć, że w kwietniu 1922 roku w sejmie było 36 posłów księży, tj. 8,33% ogólnej liczby posłów. Zob. M. Piela, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym w latach 1914–1924*, Lublin 1994, s. 169–188.

⁵ J. Putek, *Nie straszny dla nas burzy czas*, „Chłopski Sztandar”, 10 IX 1922, nr 2, s. 2–3.

⁶ Idem, *Kler do kościoła, nie do polityki. Mowa posła dra Józefa Putka na posiedzeniu sejmu w dniu 28 IX br. podczas debaty konstytucyjnej*, „Przyjaciela Ludu”, 10 IX 1920, nr 41, s. 4–5. Nadmienić trzeba, że generalnie duchowieństwu zabraniano wykorzystywać ambonę do agitacji politycznej i wskazywać wiernym listę wyborczą, na którą mają głosować. Natomiast poza kościołem mieli swobodę w popieraniu partii katolickich i narodowych. Zob. K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa – postulaty – realizacje*, Poznań 1992, s. 80. Natomiast sam wniosek posła Putka został przez sejm odrzucony.

Istotnym problemem z życia Kościoła w Polsce, który poruszał Józef Putek, była kwestia współdziałania tzw. świeckich parafian w zarządzaniu sprawami Kościoła. Przemawiając 4 marca 1920 roku w sejmie podczas debaty w sprawie zniesienia prawa patronatu, mocno zaatakował duchownych, oskarżając ich o chęć całkowitego wyeliminowania wpływów laickich na sprawy dotyczące zarządu i kontroli majątkami kościelnymi. Mówiąc o prawie patronatu, zaznaczał, że do ważnych jego uprawnień należało prawo do kontrolowania gospodarowania przez duchowieństwo majątkiem kościelnym i beneficjalnym oraz tzw. prawo prezenty będące istotną częścią władzy kościelnej, którą to duchowieństwo usiłowało zatrzymać wyłącznie dla siebie. Putek domagał się jasnego określenia, czy kontrolowanie gospodarki kościelnej będzie prerogatywą wyłącznie hierarchii kościelnej czy też dopuszczeni do tego zostaną katolicy świeccy. Zadawał pytanie, czy powyższe prawo zostanie przy świeckim patronie-obszarniku czy też powinno przejść w ręce „zorganizowanej gminy katolickiej”⁷. Putek wnioskował, aby rząd w związku z projektem ustawy o skasowaniu kościelnego patronatu przedłożył w sejmie własny projekt zabezpieczający parafiom świadczenia na rzecz kościołów i beneficjów ponoszonych przez dotychczasowych patronów. Następnie apelował do rządu, aby ten w porozumieniu z władzami kościelnymi przedstawił projekt ustawy, nadającej gminom prawo prezenty duchownych na beneficja parafialne. I wreszcie wzywał rząd do przedłożenia ustawy o gminach parafialnych⁸. Kończąc swoje niezwykle emocjonalne wystąpienie, konstatawał, że to hierarchia kościelna jest w dużej mierze odpowiedzialna za upadek Polski, a obecnie Polacy nie zamierzają być już dłużej niewolnikami. „Jeżeliśmy się wyzwolili spod trzech zaborów: pruskiego, rosyjskiego i austriackiego, to da Bóg, że lud polski wyzwoli się spod czwartego zaboru – watykańskiego”⁹.

⁷ J. Putek, *Kler pod pręgierzem sejmu! Mowa posła dra Józefa Putka wygłoszona w sejmie w dniu 4 marca 1920 roku podczas debaty nad sprawozdaniem komisji administracyjnej w sprawie zniesienia prawa patronatu (wg sejmowego protokołu stenograficznego)*, Kraków 1920, s. 3–6.

⁸ Ibidem, s. 23. Także w następnych latach Putek ostro występował w sejmie przeciw Kościołowi katolickiemu, akcentując m.in. konieczność kontrolowania majątku kleru przez świeckich, domagając się rozpisania wyborów do tzw. komitetów i dozorów kościelnych oraz piętnując przywileje podatkowe kleru. Zob.: J. Putek, *Przeciw uroszczeniom i przywilejom kleru. Mowa posła Dra Józefa Putka w sejmie w dniu 6 kwietnia b.r. w czasie obrad nad wnioskiem w sprawie uregulowania stosunków prawnych Kościoła katolickiego w Polsce*, „Przyjaciół Ludu”, 21 V 1922, nr 21, s. 3–5 oraz 4 VI 1922, nr 23, s. 1–2; i d e m, *Księża i klasztory nie chcą zapłacić Rzeczypospolitej Polskiej podatku majątkowego! Przemówienie posła Dra Józefa Putka w sejmie w dniu 6 marca 1924 r. przy uzasadnianiu nagłości wniosku o pociągnięcie duchowieństwa do zapłacenia podatku majątkowego z dóbr kościelnych*, „Chłopski Sztandar”, 16 III 1924, nr 11, s. 1–2.

⁹ Ibidem, s. 30, zob. też J. Putek, *Witajcie!*, „Chłopski Sztandar”, 14 IX 1924, nr 37, s. 1–2.

Kwestią, która szczególnie interesowała Józefa Putka, był konkordat między Polską a Watykanem podpisany 10 lutego 1925 w Rzymie¹⁰. Ze strony polskiej sygnowali go: ambasador Władysław Skrzyński oraz Stanisław Grabski, natomiast pełnomocnikiem papieża Piusa XI był sekretarz stanu – kardynał Pietro Gasparri. Konkordat z Watykanem zgodnie z konstytucją marcową (artykuł 114) podlegał ratyfikowaniu przez sejm Rzeczypospolitej¹¹. Józef Putek wraz z całym PSL „Wyzwoleniem” wystąpił z ostrą i zdecydowaną krytyką postanowień zawartej umowy. Oburzającym procederem – według ludowego posła – były już wcześniejsze działania rządu, jeszcze przed podpisaniem konkordatu. Putek podkreślał, że rokowania konkordatowe od samego początku owiane były aurą tajemniczości i niejasności, a do społeczeństwa dochodziło niewiele informacji w tej kwestii. Zarzucał także rządowi polskiemu, że nie dał sposobności zainteresowanym stronnictwom ludowym wcześniejszego zapoznania się z projektem umowy konkordatowej i wyartykułowania swoich spostrzeżeń i uwag¹².

Co do samej treści konkordatu krytyka Putka była miażdżąca. Już pierwszy artykuł tej umowy był dla polskiego posła kamieniem obrazy. Stanowił on: „Kościół katolicki, bez różnicy obrządków, korzystać będzie w Rzeczypospolitej Polskiej z pełnej wolności. Państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie Jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd sprawami i jego majątkiem, zgodnie z prawami boskimi i prawem kanonicznym”¹³. Według Putka przyjęcie tylko tego jednego artykułu będzie dla Polaków szkodliwe, ponieważ pozbawi całkowicie ludzi świeckich wglądu w gospodarowanie majątkami kościelnymi przez duchownych. Natomiast dla biskupów i proboszczów stanie się, przez odsunięcie od wpływu na sprawy Kościoła świeckich, prostym krokiem do despotyzmu. Józef Putek nie miał wątpliwości, że konkordat w żaden sposób nie realizuje interesów Polski

¹⁰ Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską podpisany w Rzymie 10 lutego 1925 roku (ratyfikowany zgodnie z ustawą z 23 kwietnia 1925 roku – Dz.U.R.P. z 1925, nr 47, poz. 324), Dz.U. 1925, nr 72, poz. 501.

¹¹ Zwrot z artykułu 114 konstytucji marcowej (utrzymany w mocy także przez konstytucję kwietniową) mówiący o tym, że konkordat „podlega ratyfikacji przez sejm” nie do końca precyzyjnie oddawał stan prawny, ponieważ samo ratyfikowanie należało w Polsce do prezydenta Rzeczypospolitej, natomiast sejm miał wyrazić zgodę na akt ratyfikacji przez prezydenta. Sam prezydent nie mógł dokonać ratyfikacji konkordatu, zanim nie uzyskał zgody sejmu. Zob. K. Skubiszewski, *Konkordat z 10 lutego 1925 roku. Zagadnienia prawnomiędzynarodowe*, [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, red. Z. Zieliński, S. Wilk, Lublin 1981, s. 45.

¹² J. Putek, *Uzbrojony Kościół w rozbrojonym państwie. Mowa posła dra Józefa Putka na posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych i Konstytucyjnej z dnia 10 marca 1925 roku podczas dyskusji nad konkordatem*, „Chłopski Sztandar”, 12 IV 1925, nr 15, s. 1; 3 V 1925, nr 18, s. 4. Zob. też i d e m, *Konkordat czy rozdział Kościoła od państwa? Mowa posła dra Józefa Putka w sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 26 marca 1925 podczas debaty nad konkordatem (według sejmowego protokołu stenograficznego)*, Warszawa 1925, s. 4.

¹³ Dz.U. 1925, nr 72, poz. 501.

ani milionów wierzących w naszym kraju, tylko staje na straży wąsko i partycularnie pojętego interesu hierarchii kościelnej¹⁴.

Niezwykle ostro atakował poszczególne artykuły konkordatu. Np. artykuł 4 mówiący, że „władze cywilne udzielać będą swej pomocy przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych”, sprowadzał, według Putka, państwo polskie do roli kościelnego policjanta i egzekutora kościelnych dekretów¹⁵. Duże oburzenie ludowego pośła wywołał też zapis artykułu 20, zapewniający szczególne traktowanie nawet tym spośród duchownych, którzy dopuszczają się działalności przeciw bezpieczeństwu państwa, oraz 22, mówiący o oskarżeniu duchownych przed sądem świeckim o zbrodnie przewidziane przez prawo karne Rzeczypospolitej. Zgodnie z artykułem 22 „duchowni i zakonnicy będą zatrzymywani w areszcie i będą odbywali kary pozbawienia wolności w pomieszczeniach oddzielnych od pomieszczeń dla osób świeckich, o ile nie zostali pozbawieni godności kościelnej przez właściwego ordynariusza. W razie skazania ich na areszt wyrokiem będą odbywali tę karę w klasztorze lub innym domu zakonnym, w pomieszczeniach na ten cel przeznaczonych”¹⁶. Dla Putka takie sformułowanie było niczym innym, jak stworzeniem niebezpiecznego dla państwa polskiego przywileju stanowego, zapewniającego duchowieństwu bezkarność. Oddanie bowiem środka represji w tak poważnych wykroczeniach w ręce biskupów i opatów klasztornych uważał za najlepszą gwarancję bezkarności księży¹⁷.

Wiele kontrowersji w obozie ludowców budziła także konkordatowa reforma rolna, która miała być przeprowadzona na warunkach niezwykle dogodnych dla Kościoła¹⁸. Józef Putek, powołując się na obliczenia prof. Józefa Buzka, podczas

¹⁴ J. Putek, *Konkordat czy rozdział Kościoła od państwa?*, „Chłopski Sztandar”, 1 III 1925, nr 9, s. 1–2; idem, *Konkordat czy rozdział kościoła od państwa? Mowa...*, s. 8–10, 21–22; idem, *Uzbrojony Kościół w rozbrojonym państwie...*, „Chłopski Sztandar”, 12 IV 1925, nr 15, s. 2; 3 V 1925, nr 18, s. 4. Przywileje Kościoła wynikające z konkordatu były bardzo poważne i dawały Kościołowi dużą niezależność od władz państwowych. Zob. J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska w okresie międzywojennym, 1918–1939*, Warszawa 1960, s. 72 i n.; J. Osuchowski, *Prawo wyznaniowe Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1967, s. 127 i n.

¹⁵ J. Putek, *Uzbrojony Kościół w rozbrojonym państwie...*, „Chłopski Sztandar”, 19 IV 1925, nr 16, s. 2; 3 V 1925, nr 18, s. 4.

¹⁶ Dz.U. 1925, nr 72, poz. 501.

¹⁷ J. Putek, *Ważna sprawa*, „Wyzwolenie”, 29 III 1925, nr 13, s. 3; idem, *Uzbrojony Kościół w rozbrojonym państwie...*, „Chłopski Sztandar”, 3 V 1925, nr 18, s. 4; idem, *Konkordat czy rozdział Kościoła od państwa? Mowa...*, s. 20. Jak wyjaśnia bp Walenty Wójcik, samo poinformowanie biskupa i udostępnienie mu akt wykroczenia karnego osoby duchownej umożliwiało zastosowanie sankcji kanonicznej. Natomiast konkordatowe udogodnienia, jeśli chodzi o kwestię więzienia, „odpowiadały tradycyjnemu odczuciu wiernych, że godność duchownego i nadzieja rehabilitacji wymagają jakiegoś wyróżnienia”. Zob. W. Wójcik, *Konkordat Polski z 1925 roku. Próba oceny*, [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej...*, s. 23.

¹⁸ J. Wisłocki, *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918–1939*, Poznań 1981, s. 101.

wystąpienia sejmowego 26 marca 1925 roku stwierdzał, że własność kościelna w Polsce obejmuje 221 124 ha ziemi¹⁹. Na cele reformy rolnej miała być przekazana ziemia orna oraz (prawdopodobnie) łąki, pastwiska i nieużytki, czyli w sumie 132 645 ha. Natomiast od parcelacji miały być uchronione kościelne sady, ogrody, parki, stawy, jeziora, place, drogi oraz lasy. Wyłączenie spod parcelacji lasów, których Kościół miał 83 394 ha, Putek nazwał wprost „szczytem bezwstydu”²⁰. Następnie działacz ludowy zwracał uwagę na stan liczebny duchowieństwa w Polsce. Według konkordatu każdemu z 24 biskupstw państwo polskie miało zapewnić tzw. mense, czyli w sumie 4 320 ha (24 × 180 ha). Tyle samo ziemi przysługiwało 24 kapitułom i 24 biskupim seminariom duchownym. Łącznie więc uposażenie biskupstw, kapituł i seminariów wynosiło 12 960 ha. Kontynuując swoje wyliczenia, Putek dodawał, że zgodnie z konkordatem każdemu proboszczowi należało się od 15 do 30 ha ziemi (w zależności od jej jakości). Poseł przyjął średnią 22,5 ha, co dawało w sumie parafiom 147 690 ha. Do tego doliczyć należało nadziały dla 510 kościołów filialnych, a więc 11 475 ha oraz dla 150 klasztorów i innych instytucji kościelnych, którym miało przypaść w udziale 27 000 ha. W sumie więc konkordat przeznaczał dla Kościoła 199 125 ha ziemi. Biorąc pod uwagę to, że Kościół miał 132 645 ha ziemi ornej, aby zadośćuczynić warunkom konkordatu, należało Kościołowi dodać (!) z majątków państwowych 66 480 ha ziemi. Jednak, konstatował Putek, to nie było jeszcze wszystko, co miał otrzymać Kościół. Poseł odniósł się także do dawno wysuwanych pretensji do ziemi ze strony tzw. maluczkich duchownych: organistów, kościelnych i grabarzy. Przyjmując, że w Polsce było po 7 tysięcy osób z każdej wzmiankowanej profesji i przyznając każdemu przeciętnie 3 ha ziemi, trzeba doliczyć dodatkowe 63 000 ha. W sumie więc państwo polskie musiałyby oddać duchowieństwu 129 480 ha ziemi. Podsumowując rozważania dotyczące konkordatowej reformy rolnej, Putek szydził, że tak właśnie wygląda „dobrodziejstwo konkordatu pana Stanisława Grabskiego. Tak wygląda papieska reforma rolna!”²¹.

¹⁹ J. Putek, *Konkordat czy rozdział Kościoła od państwa? Mowa...*, s. 33. Szerzej kwestię majątku ziemskiego Kościoła katolickiego analizuje Jerzy Wisłocki, zob. J. Wisłocki, *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa...*, s. 88–95. Podkreślić także należy, że sam Putek kilkakrotnie podawał w swoich tekstach różną wartość odnoszącą się do ilości ziemi będącej w posiadaniu Kościoła. Zob. J. Putek, *Ile duchowieństwo posiada ziemi*, „Wyzwolenie”, 25 V 1924, nr 21, s. 6; idem, *Rząd Rzeczypospolitej a Kościół. Mowa posła dra Józefa Putka w sejmie w dniu 1-go lipca b.r. w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych*, „Chłopski Sztandar”, 13 VII 1924, nr 27–28, s. 1–2; idem, *W obronie drobnych dzierżawców rolnych. Przemówienie posła dra Józefa Putka w sejmie*, „Chłopski Sztandar”, 10 VIII 1924, nr 32, s. 2; idem, *Przywileje kleru*, „Kropidło” [dodatek do „Chłopskiego Sztandaru”], 3 IV 1927, nr 2, s. 2.

²⁰ Idem, *Konkordat czy rozdział...*, s. 2. Zob. też idem, *Ważna sprawa...*, s. 3.

²¹ Idem, *Konkordat czy rozdział Kościoła od państwa? Mowa...*, s. 32–35. Trzeba jednakże zaznaczyć, że obliczenia Putka miały charakter bardzo szacunkowy i dalekie były od dokładności. Szerzej o tym aspekcie zob. np. J. Kołodziejczyk, *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 208.

W dosadnych stwierdzeniach przestrzegał przed opowiadaniem się za tym wielce szkodliwym dla Polski, jego zdaniem, dokumentem. Ludowiec – apelował Putek – który opowiedziałby się za takim konkordatem, dowiódłby, że nie jest prawdziwym przedstawicielem partii ludowej, tylko „narzędziem wstecznicstwa i pacholkiem klerykalnym, spekulującym na łaskę księży”²². Jeszcze ostrzej brzmiały słowa: „Tylko zdrajca ludu mógłby w sejmie dźwignąć rękę za takim konkordatem”²³. Odwołując się do łacińskiego słowa „concordare”, tj. zgadzać się, Putek konstatawał, że przygotowany i podpisany już dokument nie świadczy o zgodzie Polski z Watykanem, tylko raczej należałoby mówić o nim „diskordat”, tj. źródło niezgody i walki z duchowieństwem²⁴.

Konkordat między Polską a Stolicą Apostolską został ratyfikowany 27 marca 1925 roku, a 30 maja tego roku złożyli pod nim podpisy prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, premier Władysław Grabski oraz minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński. 9 czerwca 1925 roku w Warszawie nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych²⁵. PSL „Wyzwolenie” nie zamierzało się pogodzić z tym faktem i w dalszym ciągu nawoływało do przeprowadzenia konsekwentnego rozdziału Kościoła od państwa oraz zerwania konkordatu. Józef Putek na łamach prasy apelował, aby w Polsce stworzyć jednolity front przeciw tym stronnictwom politycznym, które, w jego ocenie, były rządzone i sterowane przez kościelnych feudałów. Kluczem do tego było, w przekonaniu politycznego działacza, wybieranie właściwych (w domyśle – z lewicy ludowej) posłów, którzy nie zawahają się wypowiedzieć umowę konkordatową z Watykanem i w końcu wprowadzą rygorystyczne oddzielenie państwa od Kościoła²⁶.

Putek, podobnie jak znaczna część ludowców w II Rzeczypospolitej, krytykował zbyt wysokie, jego zdaniem, opłaty, które duchowieństwo ściągało od wiernych za wszelakiego rodzaju posługi religijne²⁷. Apelował do mieszkańców Małopolski, aby organizowali samoobronę przeciw księżom pobierającym znacznie zawyżone opłaty z tytułu *iura stolae* (czyli za pogrzeby, śluby, msze

²² J. Putek, *Konkordat czy rozdział...*, s. 1.

²³ Ibidem, s. 2; idem, *Ważna sprawa...*, s. 3.

²⁴ idem, *Uzbrojony Kościół w rozbrojonym państwie...*, „Chłopski Sztandar”, 26 IV 1925, nr 17, s. 4.

²⁵ Oświadczenie rządowe z dnia 9 czerwca 1925 roku w sprawie wymiany dokumentów ratyfikujących konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisanego w Rzymie dnia 10 lutego 1925 roku, Dz.U. 1925, nr 72, poz. 502.

²⁶ J. Putek, *Kościelne feudały żądają pieniędzy i przywilejów*, „Chłopski Sztandar”, 25 XII 1927, nr 52, s. 6.

²⁷ Z różnych stron w Polsce niejednokrotnie przesyłano skargi do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego piętnujące księży, żądających zawyżonych opłat za posługi religijne. Zob. np. W. Mysłek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918–1939. Zarys historyczny*, Warszawa 1966, s. 135–137; J. Wisłocki, *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa...*, s. 247.

święte itp.)²⁸. Odwoływał się w tej kwestii m.in. do patentu Józefa II z 1785 roku, który wprowadzał jednolitą takse dla całej Austrii. Wszystkie przypadki zawyżania opłat przez przedstawicieli małopolskiego kleru proponował zgłaszać do starostw²⁹.

Putek jawił się też na łamach prasy jako przeciwnik tzw. kolędy czy wizyty duszpasterskiej. Porównywał ją wprost do... najazdów tatarskich. Otrzymany przezeń list z parafii Ślemień w powiecie Maków (Małopolska) stał się dla Putka pretekstem do piętnowania kościelnej kwesty. Parafianin ze Ślemienia skarżył się w liście do redaktora, że przedstawiciele Kościoła kwestują trzykrotnie w roku: w zimie zbierają zboże na furmankę, organista – jaja, a wikariusz z kościelnym – ziemniaki. Putek gorąco apelował, aby niczego nie dawać kwestującym. Instruował czytelników, jak wierni w parafii mogą się przeciwstawić temu procederowi. Po pierwsze, winni zapytać, czy kwestarze mają pozwolenie od odpowiedniej władzy świeckiej na prowadzenie zbiórki. Po drugie – zalecał ciągle wysyłanie pism do starostw z żądaniem wydania zakazu kwestowania w gminie. Podkreślał przy tym, że takie pisma winny być podpisane przez jak największą liczbę zainteresowanych osób. Jednak najskuteczniejszym środkiem, który zalecał Putek, było... zamknięcie drzwi przed niechcianymi gośćmi. Mocno brzmiały słowa ludowego trybuna: „Kościół w Polsce, a zwłaszcza w Małopolsce, jest bogaczem, i dlatego żebrać nie potrzebuje”³⁰. Samorządy lokalne miały odegrać ważną rolę w walce z tymi „XX-wiecznymi Tatarami”. Pisał, że „każda małopolska gmina ma prawo zakazać w gminie kwestowania bez uprawnienia władz oraz za nieprzestrzeżenie tego zakazu zagrozić karą grzywny do 30 złotych lub 5 dni aresztu”³¹. Przeciwdziałanie praktykom kwestarskim miało należeć do obowiązków wójtów gmin³². Przypominał, że w Małopolsce wójt miał prawo zakwestrować gotówkę zebraną w czasie kwesty, a sporządzony w tej

²⁸ Putek nie rozróżnia tutaj opłat z tytułu *iura stolae albae*, czyli za chrzty i pogrzeby, oraz *iura stolae nigrae* – za pogrzeby. W prawie kanonicznym termin *iura stolae* nie był znany i dlatego zapewne pod ten termin podciągano wiele innych opłat uiszczanych przez wiernych na rzecz duchownych, np. z okazji święcenia domów, pól, za tzw. wypominki itp. Natomiast najczęściej do *iura stolae* zaliczane były opłaty za chrzty, śluby i pogrzeby. Zob. np. J. Wiślicki, *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa...*, s. 244.

²⁹ J. Putek, „*Iura stolae*”, czyli taryfa opłat za pogrzeby, śluby, msze itp. obrzędy religijne, obowiązujące w Małopolsce, „Wyzwolenie”, 30 X 1927, nr 44, s. 6–7. Zob. też i d e m, *Przegląd spraw z dziedziny samorządu wyznaniowego (ciąg dalszy)*, „Samorząd Małopolski. Miesięcznik poświęcony sprawom samorządu terytorialnego, szkolnego, wyznaniowego i gospodarczego”, 1928, nr 2–3, s. 19–21 oraz i d e m, *Konkordat czy rozdział Kościoła od państwa? Mowa...*, s. 27.

³⁰ I d e m, *Najazdy tatarskie XX wieku*, „Wyzwolenie”, 23 IX 1928, nr 40, s. 12 oraz „Chłopski Sztandar”, 23 IX 1928, nr 40, s. 12.

³¹ Ibidem. Zob. też tekst w redagowanym przez Putka „Samorządzie Ludowym” pt. *Stanowisko urzędów państwowych wobec kwest i osób kwestujących*, „Samorząd Ludowy” 1929, z. 8–9, s. 20–22.

³² Trzeba zaznaczyć, że sam Józef Putek w latach 1919–1929 trzykrotnie był wybierany na stanowisko wójta gminy Choczniowa w powiecie wadowickim.

sprawie protokół winien odesłać do starostwa. Powtarzanie tego typu działań represyjnych winno skutkować – zdaniem Putka – radykalnym zmniejszeniem się liczby kwestujących po polskich wsiach i miasteczkach. Konkludując swoje wystąpienie przeciw tzw. kołędzie i kwestowaniu przez duchowieństwo, gorąco apelował, że nie wolno dopuścić, aby świadczenia dla kleru powtarzały się i stabilizowały, stając się naturalnym elementem polskiego życia społecznego³³.

W związku z nadużyciami kwestowania przez przedstawicieli duchowieństwa Józef Putek skierował do Ministerstwa Poczty i Telegrafów specjalne pismo, w którym przesyłał ministrowi kopertę wraz z listem nadanym przez Urząd Parafialny Kościoła Najświętszej Marii Panny Łaskawej w Stanisławowie (Małopolska) wysłany za opłatę ryczałtowaną rozporządzeniem Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 25/5 1923 L. 2587/V. List ten był adresowany do Urzędu Gminnego w Choczni, w której, jak już wspomniano, Putek sprawował urząd wójta. Choczeński działacz samorządowy nie miał wątpliwości, że nastąpiło nadużycie, ponieważ Urząd Parafialny w niedozwolony sposób wykorzystał Poczta Polską do kwestowania. Putek informował, że to nie jest odosobniony przypadek w naszym kraju, a wiele parafii kwestuje w ten sposób na rzecz kościołów, kaplic itp., traktując to jako czynność urzędową i na listach kwestarskich umieszczając pieczętki z napisem „opłata ryczałtowana”. Dla małopolskiego posła było to zwykłym okradaniem poczty, a więc i państwa polskiego. Proceder był tym bardziej karygodny, dodawał, że w budżecie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeznaczona była kwota 150 000 zł na zwrot Kościołowi katolickiemu wydatków poniesionych na pocztę. W takim wypadku Ministerstwo Poczty i Telegrafów nie powinno, dodawał, zgadzać się na ryczałtowanie przesyłek pocztowych, a dodatkowo powinno otrzymać zwrot nieprawnie przez biskupów pobranej kwoty 150 000 zł w latach 1925–1928, skoro w tym czasie poczta urzędów biskupich i parafialnych była przewożona i dostarczana za darmo³⁴.

Kwestią pozostającą również w orbicie zainteresowań dziennikarza i posła Józefa Putka były pielgrzymki i odpusty. Okazją do zaprezentowania na forum publicznym poglądów w tych sprawach stał się dla działacza ludowego kolejny list, tym razem otrzymany od księdza Piotra Markiewicza – przeora zakonu paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie, przesłany do redakcji „Chłopskiego Sztandaru”³⁵. Odpowiedź na list Putek zamieścił na łamach redagowanego przez siebie pisma. Na wstępie zaznaczył, że nie pała do duchowieństwa nienawi-

³³ J. Putek, *Najazdy tatarskie XX wieku*, „Wyzwolenie”, 23 IX 1928, nr 40, s. 12 oraz „Chłopski Sztandar”, 23 IX 1928, nr 40, s. 12.

³⁴ idem, *List posła Putka z dnia 18 lipca 1928 roku do Ministra Poczty i Telegrafów*, „Wyzwolenie”, 5 VIII 1928, nr 33, s. 5 oraz „Chłopski Sztandar”, 5 VIII 1928, nr 33, s. 5.

³⁵ P. Markiewicz, *List przeora O.O. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie O. Piotra Markiewicza do redaktora „Chłopskiego Sztandaru”*, „Chłopski Sztandar”, 23 IX 1923, nr 39, s. 2.

ścią, dodając przy tym: „gdyby ojciec przeor chciał zejść z Jasnej Góry i od czasu do czasu wstąpić do naszych wiejskich świątyń, tam zobaczyłby dopiero obrazy żywej nienawiści”³⁶. Putek wyrażał swoje oburzenie z tego powodu, że księży wielokrotnie miotali z ambon słowa oskarżenia i obelgi na polityczny ruch ludowy oraz bezdusznie przypatrywali się grzebaniu zmarłych w rowach przycementarnych, którym odmówiono godnego pochówku za czytanie niewygodnych dla Kościoła katolickiego pism politycznych.

Jednakże szczególne niebezpieczeństwo dla życia społecznego upatrywał w pielgrzymkach i odpustach, będących przecież wielowiekową tradycją Kościoła. Odpust (łac. *indulgentia*) traktował jako zachętę do popełniania dalszych grzechów, bo czymże innym było, pytał retorycznie, darowanie win doczesnych grzeszników³⁷. Redaktora oburzał fakt, że kościelna sprawiedliwość w ciągu wieków znacznie złagodniała, a ciężką i długą pokutę zastąpiły pielgrzymki do Częstochowy lub Kalwarii Zebrzydowskiej oraz uzyskiwane tam odpusty. Przy tej okazji wytykał niekonsekwencje duchownym, którzy w sejmie opowiadali się za karą śmierci, a sami jako przedstawiciele Kościoła stosowali w jego imieniu łagodny wymiar sprawiedliwości. Zdaniem Putka, powinno być dokładnie odwrotnie, tzn. państwo winno szafować surowymi karami, a Kościół winien sądzić łagodnie, a jeśli Kościół już stosuje twarde i surowe kary, to tylko wobec tych, którzy mają inne przekonania polityczne niż hierarchia kościelna. Odpusty były dla niego tylko jedną z form wyzysku pielgrzymów przez przedstawicieli duchowieństwa. Same pielgrzymki określał jako parodie czci Bożej, które tylko niepotrzebnie odrywały ludzi od pracy. Wspominał również o skandalicznych warunkach higienicznych, które towarzyszyły takim wyprawom wiernych. Ponadto pielgrzymi narażeni byli na wyzysk ze strony różnego rodzaju sprzedawców, szynkarzy itp. Na potwierdzenie swej opinii przywoływał artykuł ks. P. Krysiaka, zamieszczony w „Przeglądzie Katolickim”, w którym autor mocno krytykował formę odpustów, uważając je za „karykaturę tego, czym być powinny”³⁸. Putek mocno zastrzegł się, że nie zmieni opinii na temat pielgrzymek i odpustów, nawet biorąc pod uwagę fakt, iż na Jasną Górę pielgrzymował

³⁶ J. Putek, *Odpowiedź naczelnego redaktora „Chłopskiego Sztandaru” dra Józefa Putka na list powyższy*, „Chłopski Sztandar”, 23 IX 1923, nr 39, s. 2.

³⁷ Nie jest to do końca precyzyjne ujęcie odpustów, które w Kościele katolickim są darowaniem człowiekowi doczesnej kary za grzechy wcześniej zgładzone co do winy na mocy sakramentu pokuty. Zob. *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 7, red. T. Gadacz, B. Milerski, Warszawa 2003, s. 389–390.

³⁸ P. Krysiak, *Nasze odpusty*, „Przegląd Katolicki”, 19 VIII 1923, nr 33 s. 513–514. Ks. Krysiak opisywał, że na odpusty parafialne przychodzi dużo ludzi, ale niewielu z nich dopełnia warunków uzyskania odpustu, tzn. przystępuje do spowiedzi i komunii. Większość nie uczestniczyła nawet we mszy św., a liczne odpusty przypominały bardziej jarmarki i wiece niż duchowe wydarzenie religijne. Wskazując na próby poprawy tego stanu rzeczy, konstatował, że jeśli nie zmieni się tej gorszącej sytuacji, „z każdym rokiem coraz bardziej świętce będą [odpusty – przyp. A.S], poganiec i wprost zakała religii naszej stać się mogą”.

sam prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski (ale jako osoba prywatna, a nie urzędnik państwowy), a minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Gustaw Dobrucki „jeździ po wszystkich ważniejszych odpustach i koronacjach i przed cudownymi obrazami żarliwie się modli”³⁹. Odpowiedź na list przeora paulinów kończył zapewnieniem, że celem lewicy ludowej nie jest wyrugowanie wiary z polskiego ludu, i wyrażał przy tym nadzieję, iż odpusty w Częstochowie zostaną odwołane przynajmniej na okres 25 lat⁴⁰.

Putek przypisywał państwu polskiemu stałą uległość wobec duchowieństwa rzymskokatolickiego. Jednym z jej przejawów była, zdaniem wadowickiego posła, zgoda władz państwowych na zbyt dużą liczbę świąt kościelnych w naszym kraju. Polska – pisał dziennikarz – nie jest w stanie wytrzymać konkurencji gospodarczej z narodami protestanckimi, które mniej świętują, a więcej pracują. W żadnym innym kraju – dodawał bezceremonialnie – nie przeznaczają się co najmniej 70 dni w roku na „modlitwę i mitręzenie”. Porównując liczbę świąt w Polsce i w krajach Europy Zachodniej, zauważał, że na Zachodzie oprócz niedziel świętuje się 8 lub 9 dni, natomiast w Polsce aż 16 i więcej. Przypominał również, że wszystkie próby zmniejszenia liczby świąt w Polsce kończyły się niepowodzeniem. Co prawda rząd w 1921 roku przedłożył projekt ustawy o dniach świątecznych, ale sejm go nie zrealizował, głównie z powodu oporu księży. Nie miał także wątpliwości, że rząd Chjeno-Piasta też niczego w tym względzie nie przedsięwzię. Złośliwie komentował: „Wszak «Chjena» pragnie wodą święconą i odpustami łagodzić nędzę społeczną. Dalej więc będziecie świętować, próżniaczyć i grzeszyć, i dalej diabli będą ludzi kusić, ale z tej diablej orki księża najlepiej będą profitować”⁴¹.

Niewybredne były ataki Józefa Putka na duchownych pracujących na wyższych uczelniach. W mowie wygłoszonej w sejmie 1 lipca 1924 roku w dyskusji nad budżetem wyznań religijnych i oświecenia publicznego zaatakował imiennie ks. prof. Kazimierza Zimmermana, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz ks. prof. Józefa Kaczmarczyka – wykładowcę tejże uczelni. Kpił, że Zimmerman otrzymał tak wysoką godność w świecie akademickim za opublikowanie broszury pt. *Moja baba*, która w opinii Putka była „traktatem o psychologii księży gospodyń”⁴². Putek swoim stwierdzeniem wywołał śmiech słuchaczy, jednak trzeba podkreślić, że jego charakterystyka ks. Zimmermana – wybitnego uczonego, socjologa, przedstawiciela katolickiej nauki społecznej – była nie-

³⁹ Dodać należy, że podając informację odnoszącą się do ministra Dobruckiego, Józef Putek powoływał się na Polską Agencję Telegraficzną. Zob. J. Putek, *Kościelne feudalny...*, s. 6.

⁴⁰ Idem, *Jak klasztory odpuszczają grzechy*, *Chłopski Sztandar*, 23 IX 1923, nr 39, s. 2–4.

⁴¹ Idem, *Więcej papiescy niż sam papież...*, „Kropidło”. Bezpłatny dodatek do „Chłopskiego Sztandaru”, 10 VI 1923, nr 24, s. 5–6.

⁴² Idem, *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej a Kościół...*, s. 1. Co do natomiast wzmiankowanej książki, ks. Zimmerman pod pseudonimem Tektander wydał w 1911 roku w Poznaniu pracę *Moja Pani. Studium z natury. Przyczynek do psychologii księży gospodyń*, która była rozprawą naukową, a nie zwykłą broszurą, jak pogardliwie wyrażał się o niej Putek.

zwykle krzywdząca i daleka od prawdy. Natomiast krytykę Kaczmarczyka oparł na druzgocącej recenzji z jego pracy *Ewangelie. Studium krytyczne*, którą ogłosił w „Przeglądzie Teologicznym” wybitny uczony – znawca historii Kościoła, prawa kanonicznego i dziejów literatury teologicznej – ks. prof. Jan Fijałek⁴³. Putek, odnosząc się aluzyjnie do tekstu Fijałka, pisał o Kaczmarczyku, że „jest grzechem przeciwko Duchowi świętemu, jeśli tego rodzaju profesora minister p. Miklaszewski [minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w latach 1923–1924 – przyp. A.S.] hojnie ze skarbu państwa opłaca”⁴⁴.

Ostrej krytyce poddał także wydatkowanie dużych środków z budżetu państwa na utrzymanie katedr teologicznych na uniwersytetach. Uważał, że Kościół, będąc w dobrej kondycji finansowej, sam mógłby utrzymywać swoje katedry na uniwersytetach. Dodawał przy tym, że w Polsce „nie ma ani jednego ministerstwa, które by nie posiadało w budżecie swym ukrytych sum na cele wyznaniowe, a szczególnie na cele utrzymania duchownych”⁴⁵.

Konsekwencją krucjaty Józefa Putka przeciw Kościołowi katolickiemu było obłożenie go przez arcybiskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiechę karą kościelną – interdyktem – w roku 1928⁴⁶. Przyczyny i okoliczności tego głośnego (nie tylko wśród społeczności lokalnej) wydarzenia Putek przedstawił na łamach „Kropidła”. Przypominając czytelnikom, że już od 8 lat pełnił funkcję wójta gminy Chocznią, dodawał, iż do roku 1908 gmina ta była właściwie ekspozyturą probostwa, a miejscowy proboszcz odgrywał rolę instancji odwoławczej, rozstrzygającej skargi i zażalenia na urząd wójta. Budżet gminy również układano, zaznaczał, jakby była ona „kolonią państwa kościelnego”. Opierając się na protokołach z obrad, stwierdzał, że przez długie lata, kiedy wójtem gminy był organista, władze gminne zajmowały się głównie obmyśleniem sposobów poszukiwania środków na budowę oraz naprawę stodół, stajni i innych budynków należących do proboszcza. Natomiast o szkoły, drogi czy mosty nikt się

⁴³ J. Fijałek, *Recenzja Ks. dra Józefa Karola Kaczmarczyka, prof. UJ, „Ewangelie. Studium krytyczne”*, Kraków 1915, s. 341, „Przegląd Teologiczny” 1920, z. 1, s. 276–297. Fijałek pisał m.in. o pracy Kaczmarczyka: „niefrasobliwe przepisowywanie, ściąganie i przekładanie, układanie, zszywanie i zlepianie należycie nieinterpretowanych przez siebie wyciągów z garstki książek podręcznych, artykułów encyklopedycznych i rozpraw popularnych [...], wolny od wszelkich hipotez, wątpliwości i skrupułów, nie uznaje prawa własności autorskiej [...], toteż nie swoim, ale cudzym pisze piórem, własnego nie posiada, a obce sobie przywłaszcza, w rezultacie wywraca pojęcie pracy naukowej i autorstwa”, ibidem, s. 283–284. I w innym miejscu: „nie jest swjej książki autorem nawet drugorzędny, tylko jej sztukmistrzem, reżyserem, który zbiera, grupuje, wysuwa i przesuwają raz po raz jak w kalejdoskopie różnych, a nie zawsze zgodnych ze sobą i nazwanych imiennie autorów”, ibidem, s. 292.

⁴⁴ J. Putek, *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej a Kościół...*, s. 2.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Szerzej o konflikcie, który zakończył się nałożeniem interdyktu na Putka, zob. M. Witkowski, *Wójta Józefa Putka droga do interdyktu. Konflikt między władzami gminnymi a proboszczem Choczni w świetle dokumentów kościelnych*, „Folia Historica Cracoviensia” 2013, vol. 19, s. 317–337.

nie troszczył. Zmieniło się to, zdaniem Putka, w 1908 roku, kiedy urząd gminy przeszedł w ręce tzw. chłopów postępowych, niezależnych od proboszcza i klerykałów. Rozpoczęto wówczas szeroko zakrojoną pracę społeczną – kontynuował Putek – ale niestety została ona przerwana przez wybuch I wojny światowej⁴⁷.

Po jej zakończeniu w roku 1919 to właśnie Józef Putek został wójtem gminy Chocznia⁴⁸. Jednym z zadań, które postawił sobie na początku urzędowania, było wyraźne rozdzielenie spraw gminnych od kościelnych. Gmina winna być rządzona według praw państwowych, a nie zgodnie z kanonami kościelnymi. Powinna też służyć celom, które przewidziane są w ustawach samorządowych – zaznaczał – a nie tym, które przyświecają lokalnemu duchowieństwu. Aktywna działalność na tym polu stała się widowym znakiem i przykładem dla innych gmin⁴⁹.

Putek zdecydowanie sprzeciwiał się wyłącznym prawom proboszczów do czerpania korzyści materialnych z gminnych cmentarzy. Przypominał, że właścicielami mogą być i osoby prawne kościelne, i osoby prawne świeckie, tj. tzw. fundusz konkurencyjny, w którego imieniu administrację cmentarza sprawować miał komitet parafialny, oraz gmina, z której ramienia to zwierzchność gminna miała zarządzać cmentarzem⁵⁰. Mocno piętnował to, że proboszczowie z racji wykonywania ceremonii religijnych na cmentarzach, administrowanych przez komitety parafialne i zwierzchności gminne, próbowali uzasadniać prawo własności i zarządzania tymi cmentarzami dla siebie. Uważał, że posiadanie cmentarzy przez gminy jest ważnym środkiem zabezpieczenia wolności sumienia mieszkańców, a także pełni funkcję środka ochronnego przed szantażem ze strony duchownych, którzy np. mogą odmówić pochówku w odpowiednim

⁴⁷ J. Putek, *Rokosz feudalów kościelnych przeciw prawom i władzom Rzeczypospolitej*, „Kropidło”. Bezpłatny dodatek do „Chłopskiego Sztandaru”, 13 V 1928, nr 21, s. 7.

⁴⁸ Warto nadmienić, że w tym samym roku został po raz pierwszy wybrany posłem do sejmu z listy PSL-Lewica w 38 Okręgu Wyborczym. Miał wówczas 27 lat i był najmłodszym posłem w klubie.

⁴⁹ Idem, *Rokosz feudalów...*, s. 7. Zob. też T. Nocznicki, *W sprawie ważnej i poważnej*, „Chłopski Sztandar”, 20 V 1928, nr 22, s. 1–2. Autor, charakteryzując działania posła i wójta gminy Chocznia, podkreślał, że choć jest on człowiekiem młodym, jest również prawnikiem i doskonałym znawcą prawa kościelnego i obrony nie potrzebuje. Niemniej jednak jako na „grzech ciężki”, za który spotkała go tak ciężka kara kościelna od arcybiskupa Sapięhy, wskazywał właśnie na rozdzielenie gminy od Kościoła i obcięcie dochodów choceńskiego proboszcza.

⁵⁰ Warto dodać, że sam Putek był od 1926 roku przewodniczącym tego organu administracji państwowej, jakim był komitet parafialny. Szerzej o funduszach konkurencyjnych i prerogatywach komitetów parafialnych zob. J. Putek, *Przegląd spraw z dziedziny samorządu wyznaniowego*, „Samorząd Małopolski. Miesięcznik poświęcony sprawom samorządu terytorialnego, szkolnego, wyznaniowego i gospodarczego”, 1928, nr 1, s. 11–14; idem, *Przegląd spraw...*, nr 2–3, s. 14–21; idem, *Prawa komitetu parafialnego w Małopolsce*, „Wyzwolenie”, 23 X 1927, nr 43, s. 6–7; idem, *W sprawie konkurencji kościelnej*, „Kropidło”. Bezpłatny dodatek do „Chłopskiego Sztandaru”, 24 X 1926, nr 43, s. 2–3 oraz *Ostrzeżenie przed klerykałnymi balamuctwami*, „Wyzwolenie”, 15 VII 1928, nr 30, s. 7; „Chłopski Sztandar”, 15 VII 1928, nr 30, s. 7.

miejscu na cmentarzu z powodu różnic politycznych, wyznaniowych czy nawet antagonizmów osobistych. Oczywiście, dodawał, świecka administracja i zarządzanie cmentarzem w żaden sposób nie wykluczają prawa do grzebania zmarłych z całym ceremoniałem religijnym, zgodnie z życzeniem zainteresowanych organizacją pogrzebu⁵¹.

Putek nie zgadzał się także na przeznaczanie środków gminnych na budowę czy naprawę budynków plebańskich (mieszkań, stodoł, chlewów, stajni itp.). Apelowal do małopolskich parafian, aby w żaden sposób nie partycypowali w kosztach z tym związanych. „W Małopolsce żadna władza nie może parafian z urzędu zmusić do ponoszenia kosztów budowania czy reperowania plebańskich budynków gospodarczych i mieszkalnych, a to od dnia 3 sierpnia 1925 r. [data wejścia w życie konkordatu ze Stolicą Apostolską – przyp. A.S]”⁵². Wzywał więc, aby nie byli „głupi i bojaźliwi” i nie ulegli w tej kwestii proboszczowi ani biskupowi. Jeśli parafianie będą mądrzy, podkreślał, to władze kościelne zmuszone zostaną do sprzedania części gruntu plebańskiego, aby w ten sposób uzyskać pieniądze na budowę czy naprawę plebańskich budynków. Dodawał z ironią, że „tak przyspieszy się reformę rolną na gruntach plebańskich”⁵³. W 1927 roku pisał: „Nie sądzę, abym na sądzie Boskim miał być za to potępiony, że parochowi w Choczni nie chcą chlewów i stajni reperować, skoro na świadectwo za mną stanie choćby te tysiące parafian, którzy wiedzą, żem swymi zabiegami w Choczni doprowadził do odrestaurowania domu Bożego, za co mnie jeszcze proboszcz, wikary, a nawet arcybiskup sponiewierał!”⁵⁴. Oczywiście parafianie mogli dobrowolnie zgodzić się na poniesienie kosztów związanych z wyżej wyszczególnionymi pracami i na tzw. rozprawie konkurencyjnej przyjąć na siebie rzeczony obowiązek⁵⁵.

⁵¹ Idem, *Przegląd spraw...*, nr 1, s. 12; nr 2–3, s. 18–19; idem, *Nie dajcie sobie wydrzeć cmentarzy*, „Chłopski Sztandar”, 27 V 1928, nr 23, s. 10; idem, *Rokosz feudałów...*, s. 7.

⁵² Idem, *Przegląd spraw...*, nr 1, s. 14. Z chwilą wejścia w życie konkordatu przestał obowiązywać paragraf 57 ustawy z 7 maja 1874 roku (zgodnie z okólnikiem prezesa Rady Ministrów z 26 sierpnia 1925 roku), mówiący, że starostwo mogło wydać orzeczenie zmuszające strony konkurencyjne do ponoszenia kosztów związanych z budową i reperacją plebańskich budynków. Zob. ibidem.

⁵³ Idem, *Czy parafianie w Małopolsce obowiązani są do ponoszenia kosztów budowania i reperowania plebańskich budynków gospodarczych i mieszkalnych?*, „Kropidło”. Bezplatny dodatek do „Wyzwolenia” (nr 41), 9 X 1927, nr 3, s. 3; Zob. też: idem, *Jak wyglądają konkurencje kościelne?*, „Samorząd Ludowy. Organ Związku Polskich Samorządowców”, 1929, z. 8–9, s. 26–27.

⁵⁴ *Rozmowa wójta z arcybiskupem o granicach władzy świeckiej i kościelnej*, „Chłopski Sztandar”, 11 IX 1927 r., nr 37, s. 3.

⁵⁵ J. Putek, *Przegląd spraw...*, nr 1, s. 14. Warto dodać, że w Małopolsce proboszczowie zobowiązani byli (zgodnie z ustawą konkurencyjną z 1866 roku) do ponoszenia części wydatków związanych z naprawą lub budową plebani czy plebańskich budynków gospodarczych. Zob. *Obowiązki konkurencyjne proboszczów względem budowli plebańskich*, „Samorząd Ludowy. Organ Związku Polskich Samorządowców”, 1930, z. 10–12, s. 29–31.

Jednakże kwestią, która zaciążyła w największym stopniu na wzajemnych relacjach Putka z Kościołem katolickim (przynajmniej w powszechnej świadomości), była sprawa dzwonów kościelnych⁵⁶. Sam Putek ten problem lekceważył, uważając, że gdzie indziej należy szukać źródeł tak ostrego wystąpienia władz duchownych przeciw niemu. Pisał: „I nie jakaś tam historia z dzwonami, ale całokształt działalności urzędu gminnego, rady gminnej, komitetu parafialnego, działalności niedogodnej dla księży, z ich arcybiskupem na czele, choć zgodnej z ustawami państwowymi oraz naśladowanej przez inne gminy i parafie, był przyczyną rzucenia na podpisanego interdyktu biskupiego”⁵⁷.

Szczegóły dotyczące tej głośnej sprawy Putek przedstawił na łamach prasy. Wszystko zaczęło się od uzyskania przez komitet parafialny w Choczni zezwolenia ze starostwa na zorganizowanie publicznej składki celem zakupu dzwonów kościelnych. Następnie z proboszczem ks. Józefem Dunajewskim ustalono warunki fundacji dzwonowej w imieniu komitetu choczeńskiego i fundatorów ze Stanów Zjednoczonych. Kiedy dzwony znalazły się już w kościele, proboszcz jako prezes fundacji nie zwołał komitetu zainteresowanego zakupem dzwonów, tylko, jak pisze Putek, „dzwony cudze” przekazał biskupowi, aby ten uroczystie je poświęcił i namaścił olejami. Następnie dzwony zostały oddane z powrotem „w zarząd” proboszczowi, który „wziął je w posiadanie” i zapowiedział publicznie, że zostaną zawieszane na wieży. Ludowy poseł podkreślał, że ksiądz nie miał do tego prawa, ponieważ po pierwsze nie uzyskał pozwolenia odpowiednich władz budowlanych, a po drugie nie miał na to zgody samych parafian. Starostwo przypominało proboszczowi, że bez stosownych pozwoleń nie wolno mu zawieszać dzwonów. Ten jednakże, nie zważając na ostrzeżenia, rozpoczął przy-

⁵⁶ Nie była to pierwsza sprawa z dzwonami kościelnymi, która zainteresowała Putka. To właśnie m.in. do dzwonów kościelnych odnosiła się interpelacja małopolskiego posła, którą w 1924 roku skierował na ręce ministrów: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych oraz wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Kwestia nie dotyczyła Putka osobiście, tylko mieszkańców parafii Rzyki w powiecie wadowickim i tamtejszego księdza proboszcza Karola Gielaty. Otóż zgodnie z interpelacją Putka na dzwon do kościoła w Rzykach tamtejsi parafianie przebywający w Stanach Zjednoczonych ofiarowali kwotę ponad 400 dolarów. Zdeponowali ją u członków komitetu zorganizowanego specjalnie w tym celu. Ks. Gielata piętnował ten komitet podczas kazań i w końcu zniechęceni parafianie oddali mu wzmiankowaną kwotę na przechowanie. Ksiądz miał wziąć pieniądze i nie zapłacić za dzwony, mówiąc, że wymienił je i dostał tylko milion marek. Kiedy parafianie poskarżyli się u biskupa na zachowanie księdza proboszcza, ks. Gielata ze swoim organistą – panem Cywickim – jak pisze Putek – „zorganizował pogrom w gminie Rzykach”, który polegał na tym, że ksiądz na kazaniach najpierw podburzał parafian przeciw wójtowi, kierownikowi szkoły i reszcie komitetu parafialnego, nieprzychylnego proboszczowi. Zwolennicy rzyckiego pasterza mieli w konsekwencji pobić kierownika szkoły aż do utraty przytomności przez poszkodowanego. Putek z oburzeniem konstatował, że „kapłan stał się podżegaczem do pogromu”. Zob. J. Putek, *Wiek XX czy średniowiecze? Interpelacja posła Dra Putka do Pana Ministra Sprawiedliwości, do pana Ministra Spraw Wewnętrznych i do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zachowania się księdza Karola Gielaty, proboszcza w Rzykach (pow. Wadowice)*, „Chłopski Sztandar”, 24 II 1924, nr 8, s. 1–2.

⁵⁷ Ibidem, s. 8.

gotowania do powieszenia dzwonów na wieży. Wójt i policja zostali upoważnieni oraz zobligowani do wyegzekwowania prawa przez proboszcza Choczni. Kiedy wynajęci przez proboszcza pracownicy postanowili zawiesić dzwony (po uprzednim zabarykadowaniu się w wieży, sam ksiądz miał obserwować całą akcję z budynku plebanii), u drzwi wieży zjawił się wójt i w imieniu prawa zażądał ich otwarcia. Ostatecznie opór został sforsowany siłą, a dzwony zostały zarekwirowane i obłożone plombą urzędu gminnego. Putek konkludował: „Za wypełnienie państwowego obowiązku abp krakowski rzucił na wójta chocheńskiego interdykt. [...] Interdykt ten jest bowiem próbą stosowania szantażu do przedstawicieli władz publicznych w celu wymuszenia na nich uległości, dogadzającej feudałom kościelnym, jest też publiczną zniewagą ustaw państwowych i urzędów, ustawy te wykonujących”⁵⁸.

Kampania antyklerykalna Józefa Putka, prowadzona z wielką żarliwością i przekonaniem, niejednokrotnie była utożsamiana z dążeniami do osłabienia zasad wiary czy wręcz wyeliminowania ich z życia szerokich mas chłopskich⁵⁹. Rozdział Kościoła od państwa był według niego podstawową kwestią, która bezwzględnie winna być w Polsce przestrzegana. Choć sam Putek często podkreślał rolę i znaczenie tolerancji religijnej w życiu społeczeństwa, nie zawsze potrafił zdobyć się na takie zachowanie wobec religii katolickiej⁶⁰. Trudno wszak odmówić mu odwagi i zdecydowania w podejściu do problemów, które były mu niezwykle bliskie jako posłowi Rzeczypospolitej, wójtowi Choczni i zwykłemu Polakowi.

Andrzej Synowiec

ON THE PUBLICISM OF JÓZEF PUTEK – A DISPUTE WITH THE CATHOLIC CHURCH

Summary

The issue of the Catholic Church was very important for Polish deputy to the Parliament, social and self-government activist and experienced journalist Józef Putek (1892–1974). It should be stressed that in reborn Poland he was a decided opponent of the privileged position of the Catholic

⁵⁸ J. Putek, *Rokosz feudałów...*, s. 8–9. Warto dodać, że interdykt obowiązywał do kwietnia 1939 roku, kiedy to na mocy decyzji abpa Adama S. Sapiehy został on z Putka zdjęty. Zob. M. Witkowski, *Wójt Józefa Putka...*, s. 335.

⁵⁹ A. Łuczak, *Spoleczeństwo i państwo w myśli politycznej ruchu ludowego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982, s. 147.

⁶⁰ Podkreślić należy, że w okresie II Rzeczypospolitej wszystkie ugrupowania polityczne ruchu ludowego popierały wolność sumienia i wyznania oraz szeroko pojętą tolerancję religijną wobec przekonań i praktyk religijnych. Zob. J. Jachymek, Z. Tymoszuik, *Religia i Kościół rzymskokatolicki w myśli politycznej ruchu ludowego (1918–1939)*, [w:] *Religia i Kościół rzymskokatolicki w polskiej myśli politycznej 1919–1993*, red. J. Jachymek, Lublin 1995, s. 131.

Church, which he saw as one of the most important oppressors of the peasants. He was also known for being an adherent opponent of Catholic priests being elected to Parliament. On the other hand, he demanded lay participation in the government of Church affairs and its property. He criticised the 1925 concordat between Poland and the Vatican. He had no doubts that this agreement would not realise Poland's interests or the interests of millions of believers in Poland, but rather would secure the narrow interests of the hierarchy of the Catholic Church.

He also criticised the charges demanded by the clergy for their services, which he believed were too high. Putek also became known as an opponent of the annual parish visits carried out in private homes annually around Christmas (the so-called *kołęda*) and referred to as priestly spiritual visits (*wizyta duszpasterska*). In fact, he compared it to the Tartar invasions. Indulgences were, in his eyes, one of the methods of exploitation of pilgrims by the Church. He considered pilgrimages, such as those to Częstochowa and Kalwaria Zebrzydowska, a parody of Godly worship that was unnecessary and kept people away from work.

Putek decried the Polish state as servile to the Roman Catholic clergy, and stated that this was confirmed by the large number of Catholic holidays in a year. He attacked priests teaching at universities and criticised them for being paid wages by the state. As a result of his anticlerical activity, the Archbishop of Kraków Adam Sapieha issued an interdict on Putek in 1928.